



Sygn. akt II CSK 536/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 września 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Karol Weitz (przewodniczący)
SSN Monika Koba (sprawozdawca)
SSN Roman Trzaskowski

w sprawie z powództwa J. R.
przeciwko K. G.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
w Izbie Cywilnej w dniu 12 września 2018 r.,
skargi kasacyjnej powoda
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 26 kwietnia 2017 r., sygn. akt I ACa (...),

uchyła zaskarżony wyrok w części oddalającej apelację powoda (punkt I) i rozstrzygającej o kosztach postępowania za instancję odwoławczą (punkt III, IV, V) i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego, z uwzględnieniem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu w postępowaniu kasacyjnym.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 27 lipca 2016 r. Sąd Okręgowy w S. oddalił powództwo J. R. przeciwko K. G. o zapłatę kwoty 131.735 zł z ustawowymi odsetkami, tytułem odszkodowania za nienależyte wykonywanie obowiązków pełnomocnika z urzędu.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód od 11 do 30 stycznia 2009 r. przebywał w Klinice Kardiologii Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego Nr [...] PUM w S. (dalej: „Klinika” lub „szpital”). Przy przyjęciu do szpitala wypełniał ankietę, brakowało w niej jednak pytań dotyczących przekonań religijnych pacjenta. Powód nie udzielał również w tym zakresie informacji pracownikom szpitala, nikt go bowiem o to nie pytał. Oczekując w szpitalu na wykonanie zabiegu operacyjnego widział księdza katolickiego rozmawiającego z pacjentami i udzielającego posług kapłańskich. Nie rozmawiał jednak z księdzem i nie informował go, że nie życzy sobie udzielania mu sakramentów, choć jest ochrzczony, czy dokonywania innych praktyk związanych z religią katolicką. Powód ma negatywny stosunek do Kościoła Katolickiego, sam określa się jako ateista i nie sądził, że może być na oddziale szpitalnym poddany jakimkolwiek obrządkowi religijnemu.

Klinika zawarła umowę z księdzem H. S., na podstawie której pełnił on w szpitalu posługę dla chorych jako kapelan. W sytuacji, gdy pacjent był nieprzytomny i brak było możliwości nawiązania z nim kontaktu, decyzję o udzieleniu sakramentu ksiądz podejmował samodzielnie. Przyjmował, że sakrament udzielany jest pod warunkiem, że pacjent jest wierzący. Przestrzegając norm kodeksu kanonicznego, H. S. nie udzielał sakramentów wbrew woli pacjenta czy jego rodziny. W dniu 13 stycznia 2009 r. powód został poddany zabiegowi operacyjnemu. Po kilku godzinach od zabiegu powód był przytomny, ale nie można z nim było nawiązać kontaktu logicznego. W tej sytuacji, podano mu leki sedacyjne i przeciwdrgawkowe, po czym został wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej, w której był utrzymywany do końca pobytu w szpitalu.

W dniu 14 stycznia 2009 r. ksiądz udzielił powodowi sakramentu namaszczenia chorych, a zwyczajowo wystawiane zaświadczenie o udzieleniu sakramentu, zostało dołączone do dokumentacji medycznej powoda. Powód o udzieleniu mu sakramentu dowiedział się na przełomie maja i czerwca 2009 r., gdy przeglądał swoją dokumentację medyczną i pobierał jej kserokopię.

Informacja o tym zdarzeniu oburzyła powoda i w jego odczuciu pogorszyła stan jego zdrowia. Powód nie korzystał z pomocy psychologa lub psychiatry.

J. R. wniósł o zasądzenie od Kliniki kwoty 90.000 zł, jako zadośćuczynienia za naruszenie jego dóbr osobistych, w związku z udzieleniem mu sakramentu namaszczenia chorych, wbrew jego woli, gdy był w stanie śpiączki farmakologicznej. Twierdził, że gdy dowiedział się o tym fakcie doznał szoku, załamania nerwowego, pogorszył się jego stan psychiczny i fizyczny, zagrażał mu kolejny zawał serca. W pozwie, który był zredagowany prawidłowo, a jego treść była jasna, powód złożył wnioski dowodowe o przeprowadzenie dowodu z karty obserwacyjnej Kliniki, zaświadczenia o udzieleniu sakramentu, swoich zeznań oraz zeznań dwóch świadków. Wniosek powoda o ustanowienie pełnomocnika z urzędu został oddalony, a powód nie składał środków odwoławczych od tego orzeczenia.

Sąd Okręgowy w S. wyrokiem z dnia 24 stycznia 2012 r. oddalił powództwo, uznając, że dobra osobiste powoda nie zostały naruszone, a działanie kapłana było zgodne z prawem kanonicznym. Od wyroku Sądu Okręgowego powód sporządził osobiście, prawidłowo zredagowaną apelację zarzucając, że jeżeli nie zrealizował obowiązku dowodzenia, to z winy Sądu, który oddalił jego wniosek o ustanowienie pełnomocnika z urzędu. Wyrokiem z dnia 6 czerwca 2012 r. Sąd Apelacyjny w (...) oddalił apelację powoda. Uznał, że zachowanie kapelana szpitalnego można potraktować, jako ingerencję w sferę dobra osobistego powoda (wolność sumienia), zakaz zmuszania do udziału w czynnościach religijnych dotyczy bowiem również osoby, która pozostaje formalnie członkiem Kościoła. Mając jednak na uwadze charakter aktu ostatniego namaszczenia chorych, przyjął, że nie mogło się ono wiązać z istotnymi dolegliwościami emocjonalnymi i pociągać za sobą ujemnych konsekwencji w prawnie chronionej sferze dóbr osobistych powoda.

Orzekając na skutek skargi kasacyjnej powoda Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 20 września 2013 r. uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i sprawę przekazał temu Sądowi do ponownego rozpoznania. Uznał, że poddanie człowieka niewierzącego nieakceptowanym przez niego praktykom religijnym, stanowi naruszenie dóbr osobistych (swobody sumienia) i nie jest zdarzeniem drobnym, banalnym, niezastępującym na udzielenie ochrony na podstawie art. 23 k.c. Zwrócił uwagę, że placówka udzielająca świadczeń medycznych winna ustalić, czy

jej pacjenci życzą sobie uczestniczyć w praktykach religijnych, skoro ma obowiązek zapewnić im taką możliwość. Zrealizowanie tego prawa nie jest możliwe, bez uzyskania informacji od pacjenta, czy chce korzystać z opieki duszpasterskiej i to sprawowanej przez osobę reprezentującą dominujące w społeczeństwie wyznanie. Pozwana Klinika taką możliwość miała. W stosunku do pacjenta, który takich informacji nie ujawnił, bo go o to nie pytano, nie można stosować domniemania, że jest tego wyznania, co większość społeczeństwa. Sąd Najwyższy podkreślił, że motywacja, jaką kierował się kapłan udzielający powodowi sakramentu, nie ma znaczenia dla przyjęcia, że doszło do naruszenia dobra osobistego, a może być uwzględniona przy ocenie zawinienia w naruszeniu tego dobra.

Sąd Apelacyjny w (...) ponownie rozpoznając sprawę ustanowił dla powoda pełnomocnika z urzędu w postępowaniu apelacyjnym, którym wyznaczony został pozwany K. G. W dniu 20 grudnia 2013 r. pozwany złożył wniosek o dopuszczenie dowodu z uzupełniających zeznań powoda na okoliczność rozmiaru wyrządzonej mu krzywdy, połączony z wnioskiem o wyłączenie jawności rozprawy zaplanowanej na 9 stycznia 2014 r. uzasadniając go faktem, że powód będzie przedstawiał intymne szczegóły ze swojego życia osobistego. Na rozprawie pozwany cofnął oba wnioski, domagając się przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego psychologa. Sąd drugiej instancji oddalił wniosek, co pozwany oprotestował w trybie art. 162 k.p.c. Wyrokiem z dnia 23 stycznia 2014 r. Sąd Apelacyjny ponownie oddalił apelację powoda, a następnie ustanowił dla powoda pełnomocnika z urzędu w postępowaniu przed Sądem Najwyższym, którym zgodnie ze wskazaniem powoda został wyznaczony K. G.

Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że Klinika bezprawnie naruszyła dobro osobiste powoda (swobodę sumienia). Przyjął, że krzywdą uzasadniającą zasądzenie zadośćuczynienia jest również przemijające zaburzenie w funkcjonowaniu organizmu polegające na znoszeniu cierpień psychicznych. Powództwo zostało jednak oddalone, wobec niewykazania przez powoda rozmiaru krzywdy. Wskazał Sąd, że powód dla wykazania tej okoliczności nie powołał żadnych świadków, w tym znajomego psychologa, z którym rozmawiał o zdarzeniu. Nie podzielił stanowiska powoda, że niezłożenie odpowiednich wniosków

dowodowych przed Sądem pierwszej instancji było związane z odmową ustanowienia przez ten Sąd pełnomocnika z urzędu oraz brakiem odpowiednich pouczeń. Zwrócił uwagę, że powód nie złożył również wniosków dowodowych w apelacji, mimo że znał już stanowisko Sądu pierwszej instancji w kwestii niewykazania przez niego dostatecznej inicjatywy dowodowej. Wnioski dowodowe zgłoszone przez pełnomocnika powoda po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy uznał za spóźnione, a tezę dowodową dotyczącą dopuszczenia dowodu z opinii biegłego za budzącą wątpliwości. W konsekwencji przyjął, że krzywda doznana przez powoda była znikoma, miała jedynie charakter krótkotrwałego dyskomfortu psychicznego, na co wskazuje upływ dwóch lat od dowiedzenia się o naruszeniu dóbr osobistych do wytoczenia powództwa. Stwierdził również, że nawet w razie uznania, że powód doznał krzywdy w większym rozmiarze, powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, skoro pozwany naruszył dobra osobiste powoda nieumyślnie, na skutek błędnej interpretacji obowiązujących w tym zakresie regulacji prawnych.

W skardze kasacyjnej powoda od tego rozstrzygnięcia, domagając się jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, zarzucono rażącą obrazę: art. 379 pkt 5 k.p.c. poprzez pozbawienie powoda możliwości obrony jego praw przez odmowę przyznania mu pomocy prawnej z urzędu, art. 232 zd. 1 w zw. z art. 227 w zw. z art. 381 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych z zakresu psychologii i psychiatrii, art. 232 zd. 2 k.p.c. poprzez brak inicjatywy dowodowej sądów obu instancji, a także art. 448 w zw. z art. 23 i art. 24 k.c. poprzez jego błędną wykładnię, obejmującą stwierdzenie, że istotne jest ustalenie, jaka była intencja i cel osoby naruszającej dobra osobiste, jak również, jaką działalność prowadzi pozwany.

Sąd Apelacyjny wezwał pozwanego, jako pełnomocnika powoda, do usunięcia braków formalnych skargi kasacyjnej poprzez nadesłanie brakującego jej odpisu oraz uiszczenia opłaty od skargi w terminie tygodniowym pod rygorem jej odrzucenia. Pozwany potwierdził odbiór wezwania i wniósł o zwolnienie powoda z obowiązku poniesienia kosztów sądowych. Nie złożył jednak odpisu skargi kasacyjnej w terminie, co skutkowało jej odrzuceniem przez Sąd Apelacyjny, a zażalenie wniesione na to postanowienie zostało przez Sąd Najwyższy oddalone.

O oddaleniu zażalenia powód dowiedział się dopiero po dwóch miesiącach od doręczenia postanowienia Sądu Najwyższego pozwanemu. Pozwany zaproponował wznowienie postępowania, ewentualnie ponowne wystąpienie z powództwem, jednak powód to rozwiązanie odrzucił, jako nierealne. Powód nie podnosił w toku postępowania przeciwko Klinice, kwestii molestowania seksualnego przez księdza, jakiemu miał być poddany w dzieciństwie, uznając tę sprawę za dawną i nie mającą nic wspólnego z żądaniem zadośćuczynienia za bezprawne poddanie go aktowi namaszczenia chorych. Powód odczuwa szereg dolegliwości zdrowotnych, w tym zwłaszcza ze strony układu krążenia, w tym serca.

Sąd Okręgowy wskazał, że adwokat odpowiada za szkodę wyrządzoną mocodawcy powstałą na skutek zaniedbań i błędów prowadzących do przegrania sprawy, której wynik byłby korzystny dla strony, gdyby pełnomocnik zachował należytą staranność. Uznał, że pozwany w sposób zawiniony nie dochował należytej staranności przy wykonywaniu przyjętego na siebie zobowiązania, nie usuwając w terminie braku formalnego skargi kasacyjnej. Powód nie wykazał jednak, że gdyby pozwany skutecznie wniósł skargę kasacyjną, to uzyskałby kwotę 90.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Ustalenia poczynione przez Sądy rozpoznające sprawę przeciwko Klinice, w ocenie Sądu Okręgowego wskazują, że roszczenie powoda pozbawione było szans powodzenia, skoro powód nie wykazał krzywdy, a nie ma automatyzmu między naruszeniem dobra osobistego, a zasądzeniem zadośćuczynienia.

Sąd Najwyższy przyjął wprawdzie, że Klinika dopuściła się bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda, ale orzeczenie to Sąd Okręgowy uznał za niewiążące w rozpoznawanej sprawie, wskazując, że powód nie może abstrahować od tego, iż funkcjonuje w określonym otoczeniu kulturowym, w którym trudno oczekiwać szczególnego wyczulenia na możliwość naruszenia dóbr osobistych przez spełnienie praktyki religijnej, która jest powszechnie odbierana pozytywnie. Akcentował, że skoro zaniedbania ze strony placówki leczniczej naruszyły dobra osobiste powoda, to mógł przed wytoczeniem powództwa zwrócić pozwanej Klinice uwagę na ten fakt. Podzielił również stanowisko wyrażone przez Sądy w poprzedniej sprawie, że pomoc zawodowego pełnomocnika była powodowi

zbędna, a fakt, że nie sformułował przed Sądem pierwszej instancji wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych nie zmienia tej oceny.

Jako zbędne w tym postępowaniu ocenił dowody z opinii wnioskowanych biegłych. Zdaniem Sądu Okręgowego istotny w sprawie jest materiał dowodowy, który został zgromadzony w postępowaniach przed wskazanymi sądami, a brak w nim opinii biegłych. Uznał Sąd, że brak ten związany jest przede wszystkim z zachowaniem samego powoda, który nie ujawniał istotnych informacji, które mogły mieć znaczenie dla sposobu odbioru sakramentu, który został mu udzielony (molestowanie przez księdza w dzieciństwie).

Wyrokiem z dnia 26 kwietnia 2017 r. Sąd Apelacyjny w (...) oddalił apelację powoda dzieląc ustalenia faktyczne i rozważania prawne poczynione przez Sąd Okręgowy. Stwierdził, że powód nie dostarczył dowodów, by na skutek zaniedbania pozwanego została mu wyrządzona szkoda (art. 471 k.c.). W szczególności nie wykazał, że skarga kasacyjna zostałaby uwzględniona przez Sąd Najwyższy, a w konsekwencji tego doszłoby do zasądzenia zadośćuczynienia. Odwołał się do stanowiska wyrażonego przez Sąd Apelacyjny w przegranej przez powoda sprawie wskazując, że Sąd nie miał obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia, skoro powód nie wykazał krzywdy, a natężenie winy nieumyślnej po stronie pozwanej Kliniki było niewielkie.

Staął na stanowisku, że realnych szans powodzenia w zakwestionowaniu wyroku Sądu Apelacyjnego nie można upatrywać w oddaleniu przez ten Sąd wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Główną tego przyczyną było bowiem spóźnione powołanie tego dowodu (art. 381 k.p.c.), na co pozwany nie miał żadnego wpływu, skoro zaczął reprezentować powoda dopiero w postępowaniu apelacyjnym. Zaniechanie zgłoszenia we właściwym czasie dowodu z opinii biegłego obarcza zatem powoda. Ponadto, dowód z opinii biegłego podlega ocenie Sądu i nie można zakładać, że byłaby ona korzystna dla powoda, a jej wnioski zostałyby podzielone przez Sąd. W ocenie Sądu Apelacyjnego wątpliwym był także zarzut kasacyjny dotyczący nieprzeprowadzenia przez Sądy rozpoznające sprawę tego dowodu z urzędu, skoro zasadniczo inicjatywa dowodowa należy do stron. Zarzut kasacyjny nieważności postępowania, z uwagi na nieustanowienie powodowi pełnomocnika z urzędu, uznał za bezzasadny, wskazując, że sposób

dokonywania przez powoda czynności procesowych świadczył o tym, że był w stanie podejmować je samodzielnie.

Wskazał Sąd Apelacyjny, że rzeczą powoda było wykazanie, iż skarga kasacyjna zostałaby przyjęta do rozpoznania i uwzględniona przez Sąd Najwyższy, a Sąd Apelacyjny ponownie rozpoznający sprawę uwzględniłby powództwo o zadośćuczynienie. Tymczasem stanowisko powoda ma w tym zakresie charakter czysto spekulatywny i jako takie nie poddaje się weryfikacji, skoro pomija, że przed wniesieniem skargi kasacyjnej były podejmowane różne czynności sądowe, a powód miał możliwość zgłaszania takich twierdzeń i dowodów, które mogły przekonać Sądy o konieczności innego rozstrzygnięcia sprawy. Nawet jeśli założyć, że powód był molestowany przez księdza katolickiego w dzieciństwie, to nie przytoczył tej okoliczności w poprzednim procesie, a skutkami jej nieuwzględnienia przez Sądy, nie można obarczać pozwanego. Ponadto sam przyznał, że nie przywiązywał uprzednio do tego faktu znaczenia, co może sugerować, że zamiar wykorzystania tej okoliczności, był elementem zmiany taktyki procesowej, mającej na celu stworzenie przesłanek do wykazania istnienia po stronie powoda krzywdy. W ocenie Sądu Apelacyjnego wnioszek dowodowy o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych z zakresu psychologii, psychiatrii i kardiologii na okoliczności związane z rozmiarami doznanej przez powoda krzywdy, w tym skutków fizycznych i psychicznych naruszenia dobra osobistego powoda, przez poddanie go wbrew jego woli obrządkowi religijnemu był bezzasadny. Dokonywanie ustaleń w tym zakresie uznał za zbędne, skoro nie wpłynęłyby one w jakikolwiek sposób na kierunek orzeczenia (art. 227 k.p.c.).

Od powyższego rozstrzygnięcia skargę kasacyjną złożył powód, zaskarżając wyrok w części, tj. w zakresie oddalającym apelację (punkt I) i rozstrzygającym o kosztach postępowania apelacyjnego (punkt III i IV), domagając się jego uchylecia w zaskarżonej części i zarzucając naruszenie prawa materialnego, tj. art. 471 w zw. z art. 472, art. 355 § 1 i § 2 i art. 361 § 1 k.c. oraz przepisów postępowania, tj. art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., art. 382 w zw. z art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., art. 232 zd. 1 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. i art. 391 § 1 k.p.c., a także art. 227 i art. 232 zd. 1 w zw. z art. 391 § 1 i art. 382 k.p.c.

Pozwany w odpowiedzi na skargę kasacyjną wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W judykaturze utrwalił się pogląd, że adwokat odpowiada za szkody wyrządzone mocodawcy wskutek własnych zaniedbań i błędów prowadzących do przegrania sprawy, której wynik byłby korzystny dla strony, gdyby pełnomocnik zachował należytą staranność, ocenioną przy uwzględnieniu zawodowego charakteru jego działalności. Wobec braku szczególnych regulacji odpowiedzialności odnoszących się do profesjonalnych pełnomocników w zakresie ich odpowiedzialności odszkodowawczej za nienależyte wykonanie zobowiązania wynikającej z łączącej ich z mocodawcą umowy zlecenia obejmującej świadczenie pomocy prawnej polegającej na reprezentacji w postępowaniu sądowym, zastosowanie mają ogólne zasady odpowiedzialności odszkodowawczej za niewykonanie zobowiązań umownych przewidziane w art. 471 i nast. k.c., w tym także art. 472 w zw. z art. 355 § 2 k.c. Zasady te obejmują również pełnomocnika z urzędu, skoro przez jego wyznaczenie nawiązuje się między nim, a reprezentowaną stroną stosunek prawny podobny do tego, który istnieje między pełnomocnikiem „z wyboru”, a jego klientem (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2004 r., V CK 297/04, M. Prawn. 2005/1/9, z dnia 29 listopada 2006 r., II CSK 208/06, nie publ., z dnia 8 marca 2012 r., V CSK 104/11, OSNC-ZD 2013, nr 3, poz. 58, z dnia 15 marca 2012 r., I CSK 330/11, OSNC 2012, nr 9, poz. 123, z dnia 19 grudnia 2012 r., II CSK 219/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 91, i z dnia 25 kwietnia 2013 r., V CSK 210/12, OSNC 2014, nr 2, poz. 14 oraz postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 14 sierpnia 1997 r., II CZ 88/97, OSNC 1998, nr 3, poz. 40, z dnia 26 marca 2003 r., II CZ 26/03, OSNC 2004, nr 6, poz. 95, i z dnia 26 stycznia 2007 r., V CSK 292/06, nie publ.).

Sądy orzekające w sprawie trafnie zatem przyjęły, że nie jest wystarczające przypisanie pozwanemu odpowiedzialności za odrzucenie skargi kasacyjnej, będące wynikiem jego błędu, ale konieczne jest wykazanie związku przyczynowego między tym zaniedbaniem, a niemożnością uzyskania żadanego od Kliniki zadośćuczynienia w prawomocnie przegranym przez powoda procesie (art. 361 § 1 k.c.). Istotą sprawy, w której wniesiono skargę, było zatem rozstrzygnięcie, czy

istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że skarga kasacyjna zostałaby przyjęta do rozpoznania, a następnie uwzględniona, a jeżeli tak, czy kolejne rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego mogło uwzględniać żądanie powoda i w jakim zakresie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2009 r., IV CSK 441/08, nie publ.).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się konsekwentnie, że naruszenie art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. może być zarzucane w skardze kasacyjnej tylko wyjątkowo, gdy wady uzasadnienia uniemożliwiają dokonanie kontroli kasacyjnej z uwagi na jego sporządzenie w sposób nie pozwalający na zorientowanie się w przyczynach natury faktycznej i prawnej, które legły u podstaw rozstrzygnięcia (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2000 r., I CKN 272/00, nie publ., z dnia 14 listopada 2000 r., V CKN 1211/00, nie publ., z dnia 19 lutego 2002 r., IV CKN 718/00, nie publ., z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, nie publ., z dnia 18 lutego 2005 r., V CK 469/04, MoP 2009, nr 9, str. 501 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 2013 r., III CSK 293/12, OSNC 2012, nr 12, poz. 148).

Skarżący wadliwości uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego upatrywał w powieleniu przez ten Sąd błędów postępowania pierwszoinstancyjnego i w rezultacie nieujawnienie w podstawie faktycznej rozstrzygnięcia jasnej i kategorycznej oceny skuteczności zarzutów i wniosków skargi kasacyjnej wywiedzionej od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 23 stycznia 2014 r. Stanowisko to nie zasługuje na podzielenie.

Do sfery faktów należą zaniedbania, których dopuścił się pozwany. Kwestia natomiast, jakie wywołały one następstwa w stosunkach prawnych łączących strony, należy do rozstrzygnięcia sądu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2004 r., V CK 297/04, nie publ. i z dnia 19 grudnia 2012 r., II CSK 219/12). Sąd pierwszej instancji, którego stanowisko zaaprobował Sąd Apelacyjny, ustalił, na jakich podstawach została oparta skarga kasacyjna, nie ocenił jednak, czy zostałaby uwzględniona, a jeżeli tak z jakich przyczyn i jakie to miałoby znaczenie dla przebiegu procesu po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy. Sąd Apelacyjny, mimo deklaratywnego podzielenia rozważań prawnych Sądu Okręgowego, skorygował jednak w części stanowisko tego Sądu, dokonując oceny skuteczności

zarzutów podniesionych w skardze kasacyjnej. W konsekwencji przyjął, że między zaniedbaniem pełnomocnika, a szkodą, na którą wskazywał skarżący, nie zachodzi związek przyczynowy. Kwestia natomiast, czy ocena ta jest prawidłowa, wszechstronna i przekonująca, nie może być podważana w płaszczyźnie naruszenia art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. oraz art. 382 w zw. z art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

Zasadne okazały się zarzuty naruszenia art. 227 i 232 zd. pierwsze w zw. z art. 391 § 1 i 382 k.p.c. oraz art. 232 zd. pierwsze w zw. z art. 6 k.c. i 391 § 1 k.p.c.

Z motywów rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego wynika, że uznawał za konieczne opieranie się na materiale dowodowym, którym dysponował Sąd Apelacyjny w prawomocnie zakończonym procesie, nie rozważając czy uwzględnienie zarzutów skargi kasacyjnej przytoczonych w ramach drugiej podstawy kasacyjnej mogło spowodować wprowadzenie do podstawy faktycznej kolejnego rozstrzygnięcia nowych ustaleń, które mogłyby wpłynąć na uwzględnienie powództwa i w jakiej części. Z tych przyczyn oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych z zakresu psychiatrii, psychologii i kardiologii, który miał zmierzać do wykazania rozmiaru doznanej przez powoda krzywdy, a tym samym istnienia przesłanek do zasądzenia zadośćuczynienia. W konsekwencji, Sąd pierwszej instancji uznał za uzasadnione stanowisko Sądu Apelacyjnego w prawomocnie zakończonym procesie, w oderwaniu od zarzutów sformułowanych w skardze kasacyjnej.

Powód zakwestionował to stanowisko w apelacji, domagając się weryfikacji postanowienia dowodowego Sądu Okręgowego (art. 380 k.p.c.), a dodatkowo ponowił wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych. Wniosek ten Sąd Apelacyjny oddalił uznając, że ustalenia, które w oparciu o opinię biegłych mogłyby być przeprowadzone, nie są istotne do rozstrzygnięcia sprawy. Jednocześnie zaakceptował stanowisko Sądu Okręgowego, że powód nie wykazując rozmiaru krzywdy wyrządzonej mu naruszeniem jego dóbr osobistych, nie wykazał szkody wyrządzonej mu przez pozwanego.

Stanowisko to nie zasługuje na podzielenie. W sytuacji, gdy podstawą roszczenia odszkodowawczego dochodzonego od pełnomocnika procesowego jest

twierdzenie, że z jego winy strona przegrała proces, zachodzi konieczność zbadania, czy wynik procesu mógłby być inny, przy założeniu należytego wykonywania obowiązków przez pełnomocnika. Tego rodzaju ocena zmierza do ustalenia hipotetycznego przebiegu zdarzeń i nie podważa prawomocności orzeczenia sądowego zapadłego w przegranej przez powoda procesie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2008 r., I CSK 514/07, nie publ.).

Wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego zgłoszony w skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 23 stycznia 2014 r. zarzut naruszenia art. 232 zd. pierwsze w zw. z art. 227 i 381 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych z zakresu psychologii i psychiatrii był uzasadniony.

Po pierwsze, powództwo o ochronę dóbr osobistych zostało oddalone przez Sądy obu instancji, jako nieusprawiedliwione, co do zasady. Sąd Najwyższy uchylając wyrok Sądu Apelacyjnego przesądził, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w związku z poddaniem go wbrew jego woli sakramentowi namaszczenia chorych, a zdarzenie to nie miało charakteru drobnego, banalnego, niezasługującego na udzielenie ochrony na podstawie art. 23 k.c. Stanowisko to otwierało drogę do rozważenia przez Sąd Apelacyjny, ponownie rozpoznający sprawę, czy adekwatnym środkiem do usunięcia naruszenia będzie zasądzenie zadośćuczynienia, a jeżeli tak, w jakiej części powództwo zasługiwało na uwzględnienie. Zagadnie to było w sposób oczywisty powiązane z kwestią, czy powód na skutek naruszenia dóbr osobistych doznał krzywdy i w jakim rozmiarze.

Sąd Apelacyjny pominął, że w razie uchylenia przez Sąd Najwyższy wyroku sądu drugiej instancji i przekazania sprawy temu sądowi do ponownego rozpoznania wskazania wynikające z odmiennej oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego stanowią dla strony okoliczność w rozumieniu art. 381 k.p.c., stwarzającą podstawę do powołania nowych faktów i dowodów, nie wskazanych przed sądem pierwszej instancji ani w apelacji. Wykładnia dokonana przez Sąd Najwyższy (art. 398²⁰ k.p.c.) dająca się bowiem zakwalifikować, jako *nova producta*, może uzasadniać powołanie przez stronę nowych faktów i dowodów, których potrzeba powołania wynikła później w rozumieniu art. 381 k.p.c.

Zajęcie innego stanowiska ingerowałoby w cele i funkcje apelacji pełnej, pozwalającej na ponowne, prawidłowe rozpoznanie sprawy przez Sąd drugiej instancji, jak również podważałoby cel kontroli kasacyjnej (por. m.in. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2007 r., III CZP 162/06, OSNC 208, nr 5, poz. 47). Sytuacja taka zaistniała po uchyleniu wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 23 stycznia 2014 r., złożony zatem na rozprawie apelacyjnej wnioszek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego był uzasadniony. Oceny tej nie zmienia sposób ujęcia tezy dowodowej, ewentualne wadliwości w zakresie jej sformułowania obciążają bowiem pozwanego.

Ocenę tę wzmacnia fakt, że powód uprzednio przed sądami obu instancji nie był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, a zważywszy na precedensowy charakter sprawy i specyfikę dowodu z opinii biegłego, nie dysponował wiedzą pozwalającą mu kompetentnie ocenić potrzebę powołania tego dowodu. Dowód z opinii biegłego ma charakter szczególny, ponieważ jego celem jest dostarczenie sądowi wiadomości specjalnych niezbędnych do rozstrzygnięcia sprawy. Nieprzekonujące jest stanowisko Sądów wskazujące na brak potrzeby ustanowienia powodowi pełnomocnika z urzędu, skoro przeczą temu czynności podjęte w tym przedmiocie przez Sąd Apelacyjny po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy.

Po drugie, pominięcie dowodu na podstawie art. 217 § 3 k.p.c. może mieć miejsce jedynie wówczas, gdy okoliczności faktyczne zostały wyjaśnione, zgodnie z twierdzeniami strony wnioskującej o przeprowadzenie określonego dowodu (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 września 1966 r., II CR 314/66, OSNCP 1967, nr 2, poz. 39, z dnia 3 kwietnia 2001 r., I CKN 373/00, nie publ., z dnia 17 kwietnia 2008 r., I CSK 543/07, nie publ., i z dnia 27 czerwca 2014 r., I CSK 497/13, nie publ.). Taka sytuacja nie miała w sprawie miejsca, co jest równoznaczne z pozbawieniem skarżącego możliwości udowodnienia jego twierdzeń przy jednoczesnym zarzuceniu mu ich niewykazania. Odmowa przeprowadzenia dowodu, mimo niewyjaśnienia spornych okoliczności, może nastąpić w przypadku, gdy teza dowodowa jest nieistotna dla rozstrzygnięcia lub proponowany środek dowodowy jest nieprzydatny do jej udowodnienia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2007 r., IV CSK 41/07, nie publ.).

W systemie apelacji pełnej sąd drugiej instancji nie mógł zatem pominąć środka dowodowego bezzasadnie oddalonego przez sąd pierwszej instancji w sytuacji, gdy strona zgłosiła stosowny zarzut w apelacji, a wnioskowany dowód - tak jak w rozpoznawanym przypadku - miał istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 maja 1999 r., III CKN 254/98, nie publ, z dnia 14 stycznia 2014 r., II UK 211/13, nie publ, i z dnia 27 czerwca 2014 r., I CSK 497/13, M.Pr. Bank. 2015, nr 11, str. 36-40).

Przydatności tego dowodu Sąd drugiej instancji nie kwestionował, błędnie jedynie przyjął, że zasadnie został on oddalony w sprawie o ochronę dóbr osobistych, a powód w skardze kasacyjnej nie zdołałby skutecznie podważyć niekorzystnego dla niego postanowienia dowodowego Sądu Apelacyjnego. Natomiast stanowisko Sądu drugiej instancji, że nie ma pewności, czy dowód ten w razie jego dopuszczenia byłby korzystny dla skarżącego i czy Sąd by go podzielił, nie może być akceptowane. Rzeczą Sądu rozstrzygającego powództwo odszkodowawcze była bowiem weryfikacja tego stanu rzeczy, poprzez przeprowadzenie tego dowodu. Innymi możliwościami dowodzenia swoich twierdzeń, poza przedłożeniem skargi kasacyjnej i wnioskowaniem o dopuszczenie dowodu, który zdaniem autora skargi błędnie został pominięty w poprzednim postępowaniu, skarżący nie dysponował.

Nie można wykluczyć, że odmowa przeprowadzenia tego dowodu mogła mieć wpływ na wynik sprawy, skoro opinia biegłego może potwierdzić tezę powoda, że rozmiar doznanej przez niego krzywdy na skutek naruszenia dobra osobistego uzasadniał zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia. Można wyciągać negatywne konsekwencje wobec podmiotu, który nie sprostął ciężarowi dowodzenia (art. 6 k.c.), ale nie w sytuacji, gdy jednocześnie - jak w sprawie, w której wywiedziono skargę - sąd oddalił wniosek dowodowy zmierzający do udowodnienia faktów mających przemawiać za uwzględnieniem powództwa.

Podzielenie części zarzutów zgłoszonych w ramach drugiej podstawy kasacyjnej, czyni zasadnym zarzut naruszenia art. 471 w zw. z art. 472, art. 355 § 1 i art. 361 § 1 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2015 r., V CSK 133/14, nie publ. i orzeczenia przywołane w jego uzasadnieniu). Nie jest bowiem możliwe prawidłowe zastosowanie prawa materialnego bez zgodnego

z prawem procesowym ustalenia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Pominięcie dowodu z opinii biegłego mogło mieć wpływ na ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Apelacyjny, a tym samym na zastosowanie prawa materialnego (por. m. in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2002 r., I CKN 105/00, nie publ., z dnia 11 kwietnia 2006 r., I PK 164/05, M.P.Pr. 2006/10/541, z dnia 26 lipca 2007 r., V CSK 115/07, M. Prawn. 2007/17/930, i z dnia 11 stycznia 2008 r., V CSK 240/07, nie publ.).

Z przytoczonych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w zaskarżonej części i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego (art. 108 § 2 w zw. z art. 391 § 1 i 398²¹ k.p.c.).

Uchylenie wyroku w zakresie orzeczenia co do istoty sprawy, skutkowało również uchyleniem rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego (punkt III i IV), a także kosztach incydentalnego postępowania zażaleniowego (punkt V) mimo nieobjęcia ich formalnie zakresem zaskarżenia, jako akcesoryjnych w stosunku do rozstrzygnięcia o żądaniu pozwu i uzależnionych od ostatecznego wyniku sprawy w instancji odwoławczej.

jw